

GŁOS W DYSKUSJI: GLOBALIZACJA A DEMOKRATYZACJA**— JAKI GLOBALNY *GOVERNANCE*?**

Za jedną z najważniejszych kwestii poruszonych w trakcie debaty podczas konferencji „Kultura — Historia — Globalizacja” uważam zagadnienie konieczności reformy: stworzenia nowego międzynarodowego ładu instytucjonalnego, który byłby w stanie efektywnie „zarządzać” wielowymiarowymi interakcjami w dobie globalizacji, a także korelację tego zagadnienia z kryzysem idei demokracji w dobie globalizacji. Wydaje się, iż postulowana podczas debaty konferencyjnej konieczność gruntownej przebudowy ładu międzynarodowego poprzez stworzenie silnych instytucji międzynarodowych, „w których w sposób przejrzysty i demokratyczny podejmowane byłby najważniejsze decyzje o znaczeniu globalnym”, aczkolwiek słuszna, nie wydaje się możliwa do wprowadzenia w życie z powodu braku konsensusu w kwestii zapewnienia wszystkim zainteresowanym podmiotom równego dostępu do procesów decyzyjnych. Jest truizmem stwierdzenie, iż negatywne skutki intensywności i żywiołowości społeczno-ekonomiczno-politycznych interakcji w dobie globalizacji powinny być w jakiś sposób zarządzane, jednakże żadna z zaprezentowanych dotychczas wizji reform ładu międzynarodowego nie spełnia jednocześnie warunków: nominalnego i rzeczywistego utrzymania równości podmiotów uczestniczących w relacjach międzynarodowych oraz efektywności w zarządzaniu problemami globalnymi (problematyczne jest nawet określenie, jakie inne niż państwa podmioty powinny być brane pod uwagę w kreowaniu nowej infrastruktury instytucjonalnej stosunków międzynarodowych).

W obszarze badawczym stosunków międzynarodowych nie jest to zagadnienie nowe, najbardziej znane opinii publicznej są postulaty reformy zasad działania ONZ (szczególnie Rady Bezpieczeństwa) i deklarowana konieczność zmian funkcjonowania Unii Europejskiej po kolejnych rozszerzeniach. Zgodnie z liberalną optyką stosunków międzynarodowych organizacje międzyrządowe tworzone są w celach obniżenia kosztów transakcyjnych pomiędzy uczestnikami danego procesu, zapewnienia trwałości kooperacji

i jak najlepszego wykorzystania efektu skali wynikającego z koordynacji działalności na danym polu. Jednakże zdecydowana większość organizacji międzynarodowych, które mają obecnie przeciwdziałać negatywnym skutkom globalizacji, stworzona została w innych realiach politycznych, odzwierciedla zimnowojenny rozkład sił w środowisku międzynarodowym i w niewielkim stopniu jest podatna na próby reform. Jest interesującym fenomenem, iż po zakończeniu zimnowojennej rywalizacji demokratyzacja systemów politycznych uzyskała status aksjomatu, natomiast promujące demokratyzację organizacje międzynarodowe (w tym głównie międzynarodowe instytucje finansowe) same w praktyce swojego funkcjonowania nie odzwierciedlają ideałów, od których wprowadzania w życie uzależniają swoje działania pomocowe. Poza pytaniem o istnienie pozytywnej korelacji pomiędzy rodzajem reżimu politycznego a rozwojem gospodarczym nierozwiązana pozostaje kwestia mandatu organizacji międzynarodowych do promowania określonych rozwiązań gospodarczo-politycznych. W tym kontekście niezwykle ciekawa wydaje się zaprezentowana przez Karola Haratyka koncepcja „obywatelstwa elastycznego” (autorstwa Bruno Freya), według której w dobie erozji państwa narodowego; definicja obywatelstwa i, co za tym idzie, lojalności wobec instytucji państwa powinna być rozszerzona i rozproszona na wiele innych organizacji (kościół, organizacji społecznych, firm komercyjnych...), z którymi człowiek w dobie późnej nowoczesności może czuć się bardziej emocjonalnie związany niż z państwem.

Nierozwiązanymi kwestiami pozostają jednak możliwość i sposób używania przez te „organizacje” środków przymusu oraz zasięg ich działalności. Wydaje się, iż w praktyce mogłaby się wytworzyć hierarchia „organizacji”, do których należą poszczególni ludzie, a ze względu na istniejące obecnie nierówności droga do członkostwa w najbardziej efektywnych organizacjach mogłaby być w praktyce zamknięta dla dzisiejszej ludności państw szeroko rozumianego Południa. Idea zaprezentowana powyżej skorelowana może być z koncepcją multi-multilateralizmu, według której efektywność wprowadzania w życie akceptowanych społecznie rozwiązań jest jednoznaczna z legitymacją danej „organizacji” do zarządzania określoną sferą aktywności ludzkiej w dobie globalizacji. O ile jednak w multi-multilateralizmie niejasna jest kwestia tworzenia się nowych po-narodowych tożsamości, o tyle w koncepcji „obywatelstwa elastycznego” niejasny jest zakres przywilejów i obowiązków „obywateli” nowych „organizacji”. Wydaje się, iż funkcjonujące obecnie organizacje międzynarodowe nie zostaną zastąpione z dnia na

dzień bardziej efektywnymi, posiadającymi szeroką legitymację i poddanyymi stałej kontroli społecznej „nowymi instytucjami”. Bardziej prawdopodobna jest powolna ewolucja istniejących struktur zarządzania i dostosowanie ich do nowych warunków, podobnie jak zmieniły się rola i zakres działalności Międzynarodowego Funduszu Walutowego w latach 70. i 80. XX wieku, zaś katalizatorami tych zmian mogą być nowe tożsamości grup społecznych i motywacje do podejmowania działań powstające w dobie późnej nowoczesności.